

Reprinty  
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 5-7

Partner wydania

**ORLEN**

Galeria Sztuki Gdańskiej



Marian Stec – malarz  
"sezonu kolorowych chmur"

▶ Str. 8

SPORT SZKOLNY

z **Energą**

▶ Str. 12



# ▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 622 | 29.05.2020 r. ISSN 2544-2864

## Pomorski rynek pracy - wzrost liczby...

Mniejsza liczba wolnych miejsc pracy i ofert pracy, większa liczba planowanych zwolnień grupowych, wzrost liczby osób bezrobotnych tak wyglądał rynek pracy na koniec kwietnia według danych szacunkowych przygotowanych przez Wojewódzki Urząd Pracy.

▶ Str. 2

## Pierwsze wolne wybory - koniec systemu

Z Czesławem Nowakiem, posłem w latach 1989–1993 (OKP, PC), gdańskim radnym 1998-2006, prezesem Stowarzyszenia Godność, od 1960 r. pracownikiem Portu Gdańsk, uczestnikiem strajków w 1970, 1980, 1981 i 1988 roku, aresztowany w 1982 r. i skazany na 4 i pół roku więzienia, aresztowanym w 1988 r. za próbę zorganizowania strajku, współzałożycielem Porozumienia Centrum, jednym z inicjatorów przywrócenia krzyża na mogiłach żołnierzy na Westerplatte i budowy pomnika Ronalda Reagana i Jana Pawła II oraz pomnika Anny Walentynowicz rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

## Derby inne niż wszystkie

W niedzielę 31. maja o godzinie 17.30 po niespełna trzech miesiącach przerwy na boisko wybiegną piłkarze Lechii Gdańsk i Arki Gdynia. Pierwotnie spotkanie derbowe miało odbyć się 15. marca. Niestety, z powodu zagrożenia epidemicznego, zostało odwołane

▶ Str. 10

## Płażyński do prezesa Goldman Sachs: sprawa Gedania to...

Gdańsk, 21 Maja 2020

Szanowny Panie,

Pamięć o ofiarach rzezi urządzonej w Europie przez niemieckich nazistów musi trwać wiecznie. Takim miejscem pamięci są w moim rodzinnym mieście, polskim Gdańsku, obiekty klubu sportowego Gedania. Tutaj, w okresie pomiędzy I a II wojną światową, gdy Gdańsk był rządzony przez Niemców Wolnym Miastem, znajdowała się prawdziwa enklawa wolności, oporu i sprzeciwu wobec zła. Tym złem były rządy niemieckich nazistów, którzy prześladowali skupionych wokół klubu Polaków, ale także Żydów i przedstawicieli innych mniejszości. Wielu moich rodaków, działaczy i członków klubu Gedania, zginęło, zamordowanych tuż po wybuchu II wojny światowej. Wielu trafiło do obozów zagłady. Ginęli z rąk tych samych oprawców, niemieckich nazistów, którzy byli odpowiedzialni za antysemickie pogromy w Wolnym Mieście Gdańsku i późniejsze mordy na Żydach.

Od wielu lat, jako działacz społeczny a następnie poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zabiegam o zachowanie historycznego kształtu obiektów Gedania. Uważam, że jest to pomnik historii i jako taki powinien służyć kultywowaniu pamięci o bohaterach i ofiarach.

Poseł na Sejm RP Kacper Płażyński podejmuje dalsze działania na rzecz ratowania zabytkowego terenu Klubu Sportowego "Gedania". 21 maja wystosował list do Prezesa Goldman Sachs, pana Dawida M. Solomona.

▶ Str. 4



## Akapit wydawcy

Czują się bezpiecznie we własnym gronie. I we własnym Komitecie.

Sobie wystawili "gdańską świątynię demokracji". Na rzecz stoczniovców, którym zafundowali liberalną zawieruchę.

W niej zaś wyprawili wieczór przy świecach.

Utrudzeni praca gawędzili przyjaźnie.

Obcym wstęp wzbroniony.

Pięcioro związanych z jednym środowiskiem politycznym. Creme de la creme

Platformy nominalnie Obywatelskiej.

Demonstracja demokracji władzy, a nie demokracja obywateli.

Nowy, współczesny typ autorytaryzmu. Reżim intelektualny, które nie cierpi reżimów odmiennych.

Dziwi się ich istnieniu. Samorządowa przemoc maskowana fasadą instytucji demokratycznej.

Obywatele zachowują prawo wyboru - a prawem wyborów cementują silny, scentralizowany system rządów lokalnych.

Poreczny tryb antydemokratycznego rządzenia gdy niedomaga demokracja liberalna.

Aparat władzy reprodukujący własną władzę. Na ogół w jednej głowie.

Handlujący dobrem wspólnym dla dobra własnego.

Uszczuplający jego obszar technologią partner-

stwa publiczno-prywatnego, reglamentujący dostęp do nadzoru nad mieniem komunalnym niezależnym członkom rad nadzorczych. Represjonujący obywateli przy każdej okazji, wypruwający ich portfele dla wygody rządzenia.

No i szukający drogi do rebelii wbrew przepisom konstytucji.

Tylko partyjni ignoranci z SLD mogli wpaść na pomysł, że jednoosobowa władza nad gminą, nie związana rygorem kadencyjności, ma

wymiar demokratyczny.

Samorząd stał się zatoką sztuki władzy autorytarnej. Oswajają reżim zasiedzenia w jego organach.

Pomorską osobliwością jest zaś jego historyczna schizofrenia.

27 maja 1990 roku "Polacy przestali być poddanymi państwa komunistycznego".

Jego przedstawiciel, "towarzysz naczelnik Jastarni", Mieczysław Struk, zaręczył się wtedy z nową wybranką - z demokracją.

Miał już wtedy dwa pokoje z kuchnią a nie miał jeszcze domu z ogrodem.

**Marek Formela**

Zadowoleni, syci, wygodnie umoszczeni.

Nowy związek bojowników o wolność i demokrację.

Dulkiewicz, Owczarczak, Struk, Karnowski, Kobiela.

Wspominają dobroduszenie własne niedole.

## F(ig)raszka

W końcu się odmrażamy  
Chętnie w zielone gramy  
Do życia już wracamy  
Masek nie nosić mamy  
Więc lepszy humor mamy

## Liczb

0 zł

wydatki na catering  
gdańskiego urzędu w  
trakcie pandemii

17

tyle dni prezydent Gdańska  
pracowała w mieszkaniu

## Cytat tygodnia

- Sędziowie nie są po to, żeby dbać o swój interes, tylko o niezawisłość, którą mają i powinni mieć dla nas - tych, którzy są na sali sądowej. Procesy się przeciągają i to odbywa się kosztem przeciętnego obywatela, który zjawia się w sądzie - **Piotr ANDRZEJEWSKI**, wiceprzewodniczący Trybunału Stanu, w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.

- Wybór pierwszego prezesa Sądu Najwyższego został dokonany zgodnie z konstytucją. Pięciu kandydatów zostało przedstawionych panu prezydentowi, on wybrał jednego z nich(...) Pan prezydent wskazał panią prof. Małgorzatę Manowską, sędziego z wieloletnim doświadczeniem(...) podkreślała, że sędziowie nie są nadzwyczajną kastą, a ich misją jest służba - **Marcin ROMANOWSKI**, wiceminister sprawiedliwości, w rozmowie z red. Olgą Zielińską.

"Gość dnia" - **RADIO GDAŃSK**

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

# Pomorski rynek pracy - wzrost liczby...

Mniejsza liczba wolnych miejsc pracy i ofert pracy, większa liczba planowanych zwolnień grupowych, wzrost liczby osób bezrobotnych tak wyglądał rynek pracy na koniec kwietnia według danych szacunkowych przygotowanych przez Wojewódzki Urząd Pracy.

Rynek pracy z pewnym opóźnieniem reaguje na procesy zachodzące w gospodarce. Podobnie jest w przypadku koronawirusa. Według danych szacunkowych WUP na koniec kwietnia sytuacja na pomorskim rynku pracy nie było jeszcze zła, ale negatywne trendy się pogłębiały.

W porównaniu do marca w kwietniu pracodawcy zgłosili mniej wolnych miejsc pracy o 2,6 tys. (o blisko 40%). Do powiatowych urzędów pracy napłynęły zgłoszenia zwolnień grupowych od dwunastu podmiotów. Sześć firm z sektora usługowego i sześć zakładów przemysłowych planuje

zwolnić blisko 700 osób. W poprzednim miesiącu zgłoszenie napłynęło tylko od jednego pracodawcy z sektora usług i dotyczyło 28 osób, jednak w kwietniu zostało wycofane.

Mniejsza liczba ofert pracy powoduje zmniejszanie liczby wyłączeń z rejestrów osób bezrobotnych. W kwietniu wyrejestrowano z pomorskich PUP 2,2 tys. osób bezrobotnych, o blisko 60% mniej niż w marcu 2020 r. (o 75% mniej niż w kwietniu 2019 r.).

W kwietniu zarejestrowano 5,7 tys. osób bezrobotnych, o blisko 3% mniej niż w marcu i ponad 14% mniej niż w kwietniu 2019 r.

Na koniec kwietnia w rejestrach PUP było o 3,6 tys. osób, o 7,9% więcej niż w marcu (o 3,4 tys., 7,5% więcej niż w kwietniu 2019 r.). Status osoby bezrobotnej miało 49 tys. mieszkańców Pomorza, o ponad 3300 więcej niż na ko-

niec kwietnia 2019 roku.

Według szacunków WUP w Gdańsku stopa bezrobocia na Pomorzu w kwietniu wyniosła 5,2%, co oznacza wzrost o 0,4 pkt. proc. w stosunku do marca i tyle samo w porównaniu do marca 2019 r.

Pomorze		Gdańsk	
2019	2020	2019	2020
stopa bezrobocia	4,8 %	5,2 %	2,6 %
liczba zarejestrowanych bezrobotnych	45,6 tys.	48 988	6,7 tys.
oferty pracy	8,6 tys.	4131	7018
		1247	1298

## Widziane z Sopotu



Sopota częściej widziany jest na konferencjach prasowych w Warszawie gdzie walczy z rzędem niż przy rozwiązywaniu problemów mieszkańców.

Klientelizm polegający na uprzywilejowaniu, popieraniu

mieście interesom najbogatszych i najbardziej wpływowych: deweloperów, właścicieli hoteli czy lokali gastronomicznych. Sopot mimo protestów mieszkańców jest w coraz większym stopniu zabudowy-

ka, mimo protestów rodziców, przeniesiona w mniej korzystne miejsce.

Brak partycypacji mieszkańców w decydowaniu o mieście. Mimo, że Sopot był pierwszym miastem gdzie wprowadzono Budżet Obywatelski (o walkach o sopocki BO też można by wiele napisać), od początku w Sopocie nie funkcjonuje on dobrze. Brakuje transparentności i udziału przedstawicieli mieszkańców w komisji podejmującej decyzje o zatwierdzeniu projektów. Konsultacje społeczne odbywane są pobieżnie, bez należytej troski o udział reprezentatywnej grupy mieszkańców. Mieszkańcy traktowaniu są jak „piąte koło u wozu” mimo, że wpływy do budżetu miasta pochodzące z podatku PIT, płaconego przez indywidualnych płatników, znacznie przewyższają wpływy z podatku CIT płaconego przez firmy.

Można ciągnąć tę listę zaniedbań. Sytuacja jest niepokojąca. Oby tylko nie doszło do realizacji 21 postulatów samorządowych prezydenta Karnowskiego, bo zlikwiduje on z takim trudem wprowadzoną kadencyjność, i prezydenci miast mogli rządzić bez końca, tak jak Putin.

**Małgorzata Tarasiewicz**

## Trzydzieści lat (samorządu) minęło jak jeden dzień...

Od dnia kiedy przeprowadzono pierwsze wybory samorządowe 27 maja 1990 roku mija właśnie 30 lat. W dużym stopniu są to zmarnowane lata dla mieszkańców wielu polskich miast i miasteczek.

Na przykładzie Sopotu widać dlaczego tak się stało.

Upartyjnienie samorządów, które powoduje, że mieszkańcy nie głoszą na program kandydata do rady miasta, czy na prezydenta tylko na jego przynależność partyjną. Listy kandydatów do rad miasta układają partie polityczne i w rezultacie radny może nawet nie znać nazw ulic w swoim okręgu i mimo to zostać wybrany bo partia umieściła go na pierwszym miejscu na liście.

Prezydent miasta odpowiada za realizację zadań głównie przed swoją partią, a nie przed mieszkańcami. Przed wyborami parlamentarnymi lub prezydenckimi często bardziej angażuje się w prace sztabu wyborczego kandydatów swojej partii niż w działania na rzecz lokalnych potrzeb mieszkańców, którzy go wybrali. Prezydent

i protegowaniu osób świadczących usługi w rzecz władzy lub partii reprezentowanej przez władze miasta. Dobrym sopockim przykładem jest bezprzetargowe oddanie w dzierżawę atrakcyjnego pensjonatu „Maryla” osobie, która wspiera działania partii poprzez organizowanie spotkań partyjnych w zarządzanej przez siebie restauracji lub sprzedaż działki za bezcen biznesmenowi zarządzającemu klubem sportowym w którego radzie nadzorczej zasiadał prezydent miasta.

Oligarchia polegająca na podporządkowaniu decyzji o

wany osiedlami z apartamentami na wynajem. Nawet ogródki działkowe padają ofiarą zakupów inwestorów, którzy chcą budować coraz więcej mieszkań dla turystów. Sopocianie obawiają się o plaże, które w tej chwili są już zabudowywane całorocznymi budynkami. Praktycznie ostatnia wolna działka w rękach miasta, na której miał zostać zbudowany szpital, została sprzedana pod budowę prywatnej kliniki. Budynek w którym mieści się biblioteka dla dzieci (Miniteka) ma zostać sprzedany prywatnemu inwestorowi, a bibliote-

## Personalalia

Trzecia kadencja samorządu gdańskiego, lata 1998-2002 była ostatnią, w której Rada wybierała bezpośrednio prezydenta miasta i w sposób znaczący kontrolowała jego politykę. W tej roli zadebiutował **Paweł Adamowicz**, polityk AWS, zgłoszony i zarekomendowany przez radnego **Czesława Nowaka**. Prezydent, mimo chwiejnej większości, przetrwał kadencję, podczas której zaliczył polityczny uniwersytet, zręcznie budując doraźne koalicje. Spajał je zmieniając skład kadrowy swojego zarządu. Miał więc aż 7 zastępców: **Wacława Balińskiego**, **Zbigniewa Czepułkowskiego**, **Ryszarda Grudę**, **Adama Landowskiego**, **Jerzego Gwizdałę**, **Jana Stoppe** i wiele dla polityki mieszkaniowej P. Adamowicza zasłużoną **Ewę Sienkiewicz**. W gdańskim parlamencie zadebiutował **Andrzej Jaworski**, wtedy ZChN. I nie był to debiut papierowy, o czym świadczy zaskakująca nominacja J. Stoppe do zarządu. Cała kadencja upłynęła na politycznym targowaniu, co czyniło prace sprawozdawców nader interesującą. Do urzędu zajął też UOP i widowiskowo wyprowadził jednego z zastępców. Wyniki procesowe tej brawury, odłożone w czasie, nie były już tak efektowne. Pod koniec terminu w głowie prezydenta pojawiła się koncepcja sprzedaży GPEC-u, który nowy prezes, browarnik **Zdzisław Bogusz**, zaczął ekonomicznie usprawniać. Pod niekwestionowanym przywództwem **Eugeniusza Węgrzyna** klub radnych SLD sprawiał administracji spore kłopoty, dzielnie walcząc z likwidacją szkół, sam zaś Węgrzyn był sprawnym i uważnym polemistą. Podenerwowany prezydent porównał radnych lewicy do działaczy NSDAP, by potem w obliczu sprawy karnej szukać rozwiązania polubownego. Co się udało i prezydent radnych z mównicy miejskiej przeprosił. Przewodniczącą rady została **Elżbieta Grabarek-Bartoszewicz**, której sytuację skomplikował zakup torebki, jej rzecznikiem został szef gdańskiego SLD **Krzysztof Andruszkiewicz**. Na koniec trudnej kadencji P. Adamowicz był już członkiem PO, podobnie jak **Bogdan Oleszek**, który na 17 lat zajął fotel przewodniczącego rady. Członkowie Rady kadencji 1998-2002: **Paweł Adamowicz**, **Jerzy Adamski**, **Wacław Baliński**, **Liliana Barańska**, **Jacek Karol Bendykowski**, **Ryszard Biały**, **Robert Bogdanowicz**, **Krzysztof Brzeziński**, **Marek Bumbis**, **Małgorzata Chmiel**, **Kazimierz Dobrzyński**, **Jarosław Dziubek**, **Jerzy Fryzowski**, **Piotr Gierszewski**, **Tadeusz Gleinert**, **Eugeniusz Głogowski**, **Jarosław Gorecki**, **Elżbieta Grabarek-Bartoszewicz**, **Stefan Grabski**, **Ryszard Gruda**, **Henryk Halmann**, **Marek Jacek Hala**, **Grażyna Husar**, **Waldemar Jaroszewicz**, **Andrzej Jaworski**, **Wiesław Kamiński**, **Marek Kostecki**, **Adam Landowski**, **Maciej Lisicki**, **Władysław Łęczkowski**, **Maria Małkowska**, **Barbara Meyer**, **Tadeusz Mękal**, **Włodzimierz Mormol**, **Bogusław Niemkiewicz**, **Ryszard Nikiel** (2000-2002), **Czesław Nowak**, **Bogdan Oleszek**, **Andrzej Leon Orzechowski**, **Mariusz Stanisław Pankowski**, **Alina Pienkowska-Borusewicz**, **Marek Polaszewski**, **Tomasz Posadzki**, **Danuta Putrycz**, **Dorota Beata Raczyńska**, **Stanisław Rajkowski**, **Arkadiusz Rybicki**, **Leszek Słomiński**, **Wacław Szulc**, **Joachim Szyk**, **Jacek Śmiech**, **Ryszard Śnieżko**, **Monika Tomaszewska**, **Wojciech Turek**, **Eugeniusz Węgrzyn**, **Piotr Woźniak**, **Ryszard Zagłoba**, **Aleksander Zubrys**.

wybrzeże24.pl

PRODUKT  
POLSKI



Polski  
Cukier



Daje początek  
polskim  
wypiekom.

# Pierwsze wolne wybory - koniec systemu

Z Czesławem Nowakiem, posłem w latach 1989–1993 (OKP, PC), gdańskim radnym 1998-2006, prezesem Stowarzyszenia Godność, od 1960 r. pracownikiem Portu Gdańsk, uczestnikiem strajków w 1970, 1980, 1981 i 1988 roku, aresztowany w 1982 r. i skazany na 4 i pół roku więzienia, aresztowanym w 1988 r. za próbę zorganizowania strajku, współzałożycielem Porozumienia Centrum, jednym z inicjatorów przywrócenia krzyża na mogiłach żołnierzy na Westerplatte i budowy pomnika Ronalda Reagana i Jana Pawła II oraz pomnika Anny Walentynowicz rozmawia Artur S. Górski



- Cztery lata w ławach poselskich w burzliwym okresie przemian, poselski mandat w 1989 roku wywalczony bez zdjęcia z Lechem Wałęsą, pierwsze wolne wybory. Sporo tego...

- Te pierwsze prawdziwe wolne wybory to były te do rad miast i gmin z maja 1990 roku. Odbudowa, czy może stworzenie, samorządu była to senacka inicjatywa. Senat był wybrany w wolnych wyborach, a musieliśmy zaważać w czerwcu 1989 roku o 35 procent miejsc w Sejmie.

Ta rywalizacja toczona była w ramach owej puli z ludźmi bliskimi ówczesnej władzy. Co by nie mówić to samorządy powstały przy wielkim udziale kandydatów Komitetów Obywatelskich „Solidarność”. To kandydaci komitetów wygrali zdecydowanie. Pomagaliśmy jako posłowie, ale to ludzie w swych najbliższych okolicach, w dzielnicach na to pracowali. Byłem na pierwszych sesjach Rady Miasta Gdańska, w czerwcu 1990 roku w Ratuszu Głównego Miasta oraz Rady Mia-

sta w Gdyni. Myślę, że ich trud nie został zmarnowany. Był to symboliczny koniec systemu komunistycznego, choć wiele zostało jeszcze do zrobienia i nadrobienia po dzisiejszy dzień. Nadzieje były duże, ale zaczęły się rozmaite przepychanki...

- Szybko podzieliła się sama rada wokół sporów personalnych, a przybrały na sile wraz z partyjną rywalizacją?

- Podział się zarysował na przykład wtedy, gdy Donald Tusk, chociaż w radzie nie był, spróbował obalić Pawła Adamowicza. Tak, tak. Tusk zaplanował sobie, że prezydentem będzie Paweł Huelle, znany wtedy literat, autor książki „Mercedes-Benz” i zaplanował konfrontację. Ja, jako szef klubu AWS w radzie do tego nie dopuściłem. Po raz drugi już po powstaniu Platformy Obywatelskiej grupa radnych tzw. niezależnych próbowała zdominować radę i zająć miejsca w zarządzie

miasta. Wtedy m.in. SKL „woził się” z wyjściem z AWS. Ostatecznie SKL znalazł się na Platformie. Swoje polityczne plany snuła też Unia Wolności z Bogdanem Borusewiczem. Był to ciekawy czas politycznych przesileni roku 2001, które znalazły dobiecie też w gdańskiej radzie.

- Pan też uległ powabowi Platformy Obywatelskiej, startując w 2002 roku z jej listy?

- Bo ja wiem, czy powabowi? Był w niej Maciej Płażyński, stąd moje przekonanie, że coś wartościowego z tego planu może wyjść. Nie baczac nawet, że są tam też inne, budzące nasze wątpliwości, osoby. Po rozpadzie AWS nie byliśmy zagospodarowani. Kiedy Płażyński mi zaproponował start z PO wystartowałem. Ten „romans” długo nie trwał. Zaczęły grać tam pierwsze skrzypce osoby typu Andrzeja Olechowskiego. Nie było nam z nimi po-

drodze. Kiedy wiosną 2003 roku odszedł z Platformy Płażyński, ja wyszedłem z klubu PO.

- Paweł Adamowicz wzbudził pańską ufność, skoro w imieniu Klubu AWS zgłaszał pan jego kandydaturę? W październiku 1998 roku Adamowicz, skromny wówczas polityk, głosami Rady Miasta Gdańska został wybrany na prezydenta, gdy na fastrydze trzymała się koalicja Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności...

- Paweł Adamowicz został wybrany na prezydenta Gdańska, bo prezentował się jako młody prawnik, który pod koniec lat 80 działał w studenckiej opozycji, był liderem strajku na Uniwersytecie Gdańskim w maju 1988 roku. Z woli klubu wyraziłem przekonanie, że on będzie dobrze pełnił funkcję prezydenta. Rada liczyła wówczas 60 radnych. Większość głosowała za Adamowiczem. (33 za, 6 wstrzymało się od gło-

su, nikt nie był przeciw, 16 z obecnych nie uczestniczyło w głosowaniu – dop. red.). Paweł Adamowicz, kiedy go wystawialiśmy, był przewodniczącym Rady Miasta, był znany. Jego karierę pilotował i faworyzował Maciej Płażyński. Zapowiadał się on na dobrego samorządowca. Z perspektywy lat był to mój wielki zawód. Mu się odmieniło - może to zabrzmiało zabawnie, kiedy się ożenił. Wstąpił w niego wtedy duch ambicji i gry na siebie. Umocnił się po swojej drugiej kadencji. Po 2006 roku rozważał się. Deweloperzy zaczęli u niego się pojawiać, zaczęły się pośpieszne prace nad zmianami planów zagospodarowania przestrzennego, choćby działek po wojsku w Jelitkowie. Od tego czasu nie łączyło mnie ani z Adamowiczem, ani z jego ekipą. Spotykaliśmy się okazjonalnie przy naszych inicjatywach, jak budowa pomników.

## Płażyński do prezesa Goldman Sachs: sprawa Gedanii to...

Poseł na Sejm RP Kacper Płażyński podejmuje dalsze działania na rzecz ratowania zabytkowego terenu Klubu Sportowego "Gedania". 21 maja wystosował list do Prezesa Goldman Sachs, pana Dawida M. Solomona.

Treść listu

Pamięć o ofiarach rzezi urządzonych w Europie przez niemieckich nazistów musi trwać wiecznie. Takim miejscem pamięci są w moim rodzinnym mieście, polskim Gdańsku, obiekty klubu sportowego Gedania. Tutaj w okresie pomiędzy I a II wojną światową, gdy Gdańsk był rządzony przez Niemców Wolnym Miastem, znajdowała się prawdziwa enklawa wolności, oporu i sprzeciwu wobec zła. Tym złem były rządy niemieckich nazistów, którzy prześladowali skupionych wokół klubu Polaków, ale także Żydów i przedstawicieli innych mniejszości. Wielu moich rodaków, działaczy i członków klubu Gedania zginęło, zamordowanych tuż po wybuchu II wojny światowej. Wielu trafiło do obozów zagłady. Ginęli z rąk tych

samych oprawców, niemieckich nazistów, którzy byli odpowiedzialni za antysemitzkie pogromy w Wolnym Mieście Gdańsku i późniejsze mordy na Żydach.

Od wielu lat, jako działacz społeczny a następnie poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zabiegam o zachowanie historycznego kształtu obiektów Gedanii. Uważam, że jest to pomnik historii i jako taki powinien służyć kultywowaniu pamięci o bohaterach i ofiarach.

Niestety, inaczej postrzegają rolę tego obszaru menadżerowie, będącej własnością Goldman Sachs firmy Robyg S.A., która jest obecnie właścicielem terenu klubu Gedania. Firma Robyg planuje inwestycję, która moim zdaniem, a także zdaniem wielu niezależnych ekspertów, przekreśla historyczne dziedzictwo tego miejsca. W moim prze-

konaniu, będąca własnością Goldman Sachs firma Robyg S.A. chce dobrze zarobić, wymazując jednocześnie z mapy mojego miasta pamięć o ofiarach niemieckich nazistów.

Jako obywatel demokratycznego państwa i jako polski parlamentarzysta korzystałem i korzystam z prawa do krytyki działań firmy Robyg. Mam też prawo wyrażać swoje wątpliwości związane z pożarem, jaki niedawno wybuchł w obiektach klubu Gedania. To nie pierwszy pożar w Gdańsku na terenach przygotowanych pod inwestycję deweloperską, który budzi społeczne kontrowersje. Uważam więc, że sprawa musi być dogłębnie i rzetelnie wyjaśniona.

Będąc właścicielem Goldman Sachs firma Robyg uznana jednak najwyraźniej, że nie podlega prawu do

krytyki a wolność słowa nie jest wartością jej bliską i domaga się ode mnie zapłaty 250 tysięcy złotych, grożąc procesem sądowym w przypadku niezrealizowania tego kuriozalnego żądania. Oczywiście nie ulegnę groźbom. Będę nadal, w imieniu mieszkańców mojego miasta i moich wyborców, zabiegał o zachowanie historycznego kształtu obiektów Gedanii.

W związku z tym, że działania firmy Robyg uniemożliwiają jakikolwiek cywilizowany dialog, kieruję na Pana ręce wyrazy stanowczego sprzeciwu wobec planów inwestycji deweloperskiej w tym niezwykle ważnym miejscu. Proszę podjąć decyzję o odstąpieniu od inwestycji i zwrócić lokalnej społeczności prawo do godnego wspomnienia ofiar niemieckich nazistów.

## 72. rocznica śmierci rtm. Witolda Pileckiego

72. rocznicę śmierci rtm. Witolda Pileckiego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku uczciło akcją #ZniczDlaRotmistrza.



25 maja przypadła 72. rocznica śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego – polskiego bohatera z czasów II wojny światowej, skazanego niesprawiedliwym wyrokiem śmierci przez władzę ludową. Muzeum II Wojny Światowej dla uczczenia pamięci rotmistrza zorganizowało akcję #ZniczDlaRotmistrza.

Muzeum II Wojny Światowej zachęcało aby podczas wizyty w Muzeum lub spaceru po Gdańsku zapalić znicz pod pomnikiem Witolda Pileckiego, znajdującego się na placu przed Muzeum.

Na specjalnie przygotowanej stronie <https://muzeum1939.pl/poznaj-witolda-pileckiego> można dowiedzieć się więcej

na temat historii tego niezwykłego bohatera.

W weekend 23-24 maja w okolicy punktu informacyjnego znajdującego się na poziomie -1 oraz na placu przed Muzeum wolontariusze rozdawali bezpłatne znicze celem wzięcia udziału w akcji #ZniczDlaRotmistrza.

Pierwszym 72. osobom wręczono również papierowe wydanie "Raportu Witolda".

W poniedziałek 25 maja, w dniu rocznicy śmierci rotmistrza, od godz. 9:30 znicze rozdawane były wyłącznie na placu – przed pomnikiem.

W poniedziałek 25 maja o godzinie 10:00 dyrektor Muzeum II Wojny Światowej dr Karol Nawrocki wraz z Anną Fotyga – poseł do Parlamentu Europejskiego oraz prof. Mirosławem Golonem – dyrektorem gdańskiego oddziału IPN, złożyli kwiaty przed pomnikiem Witolda Pileckiego. W wydarzeniu udział wzięła również delegacja uczniów z Zespołu Szkół Morskich w Gdańsku.

# Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVI

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

## Praca nad podniesieniem kultury wsi

### Otwarcie dwudniowych obrad zwołanej przez rząd konferencji

Warszawa 28. 5. (PAT). Dziś rano w Prezydium Rady Ministrów rozpoczęły się 1 w dniowe obrady zwołanej przez rząd konferencji, poświęconej zagadnieniom kultury wsi.

W posiedzeniu inauguracyjnym wzięli udział: prezes Rady Ministrów gen. dr. Sławoj Składkowski, marszałek Sejmu Car. wicepremier Kwiatkowski, ministrowie: Poniałowski, Świętosławski, Kościółkowski, Ulrych i Kaliński, prezes NIK gen. dr. Krzemiński, wicemarszałek Senatu prof. Makowski, podsekretarze stanu, gen. Żeli-

gowski, h. premier Janusz Jędrzejewicz, posłowie i senatorowie, prezes PAL. Wacław Sieroszewski, prezes Związku Strzeleckiego Paschalski, prezes Związku Izby i Organizacji Rolniczych Kajetan Morawski, członek gmin wiejskich i sejmików, przedstawiciele spółdzielni rolniczych oraz działacze organizacji gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, działających na terenie wsi w liczbie około 450 osób.

Konferencję zagalęł prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

przyniosła ofiary za to, że bronimy jej własnej zagrody, ale dlatego, że walczymy razem z jej synem za Polskę. To jest ta kultura czasów ciężkich.

My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonaliśmy się, że to umiemy. Ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę we wsi bili, którzy potrafią stworzyć taką Polskę, by nie była matką, mogącą tylko uścisnąć swego syna, lecz, któraby dała jeść swemu synowi.

Dlatego rząd przykładą wielkie znaczenie do obecnej konferencji. Związana jest ta kultura na wsi przedewszystkiem z minimum egzystencji, minimum bytowania. Dlatego obserwujemy panów obrady i dlatego życzymy panom w imieniu rządu dobrych i owocnych wyników tych obrad.

Oddaję przewodnictwo w ręce doświadczony pana ministra Poniałowskiego.

Po objęciu przewodnictwa p. minister Poniałowski powołał do prezydium ministrów: Świętosławskiego i Kościółkowskiego, rektora dr. Witolda Staniewicza oraz pp. Kazimierza Maja, dr. Marjana Kacpra-

ka i Maciszewskiego, poczem zabrał głos minister WR i OP. prof. Świętosławski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym omówił zagadnienie kultury wsi, związane bezpośrednio z resortem Ministerstwa Oświaty.

Skolei przemówił przewodniczący konferencji minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniałowski, poczem wygłoszono referaty.

P. Jędrzej Cierniak mówił na temat „Podstawowe pierwiastki w kulturze chłopca polskiego“, a prof. Władysław Grabski — na temat „Charakter życia wiejskiego i szczególne cechy środowiska, jako podstawa właściwych form życia zbiorowego“.

Na tem porządek obrad posiedzenia przedpołudniowego wyczerpano. Dalsze obrady odbywały się w godzinach popołudniowych, w komisjach.

### Jakiej potrzeba nam kultury wsi?

#### Przemówienie premj. gen. Sławoj-Składkowskiego

„Szanowni państwo!  
W momencie, kiedy mi przypadł zaszczyt otwarcia konferencji, poświęconej kulturze wsi, przychodzi mi na myśl parę wspomnień.

Rok 1919, kwiecień — maj. W Jabłonie szychuje się dywizja legionowa. Chłopcy śpią na gołej ziemi, na kamiennej posadzce, dlatego że niema słomy. Jedzą w ten sposób, że jeden na pluton nosi miednicę do jedzenia, bo niema menażek, naboje noszą w kieszeni od spodni. Ci chłopcy synowie zdobywają Mińsk, od Jabłony odbijają aż do Mińska. Czy to jest kultura? Tak, to jest najwyższa kultura, bo wiemy, że w armjach państw bogatych żołnierz odmawiał pójścia do ataku, kiedy nie miał dobrego pożywienia.

To jest najwyższa kultura chłopska, to jest kultura bytowania na małym, to jest walka o wielkie ideały, mimo, że człowiekowi jest ciężko.

Rok 1920. Z trudem trzyma się przyczółek mostowy w Płocku pod atakami armji Gaja. Na tym przyczółku synowie chłopcy bronią się. Za przyczółkiem znajdują się punkty opatrunkowe, a do tych punktów kobiety wiejskie przynoszą w fartuchach

wszystko, co mają — ser, kurczęta, owoce i dzbanki mleka. Kiedy do jednej ze starszych kobiet powiedziałem: — Niech pani Bóg za to zapłaci — odpowiedziała:

„Mnia niech nie płaci, ale niech zapłaci mojemu synkowi, który z bolszewikiem bije się“.

To jest właśnie kultura, gdyż kobieta nie

## P. Prezydent prof. Ignacy Mościcki doktorem honoris causa Uniwersytetu J. Piłsudskiego

Warszawa, 28. 5. (PAT). Dziś o godz. 13-ej odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie uroczystość wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof.

Ignacemu Mościckiemu, dyplomu doktora chemji honoris causa wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość odbyła się w sali audjencjonalnej. Wzięli w niej udział p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, rektor Uniwersytetu J. P. prof. Stefan Pieńkowski, prorektor prof. Franciszek Źubalski oraz profesorowie wydziału matematyczno-przyrodniczego z dziekanem prof. St. Mazurkiewiczem na czele.

Obecna była również na uroczystości małżonka Pana Prezydenta R. P. pani Marja Mościcka.

Profesorowie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przybyli na uroczystość w togach.

Punktualnie o godz. 13-ej wszedł na salę audjencjonalną Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szefów kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, p. dr. Lepkowskiego i gen. Schally oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

Uroczystość zagalęł rektor uniwersytetu prof. Pieńkowski, poczem zabrał głos promotor prof. Wiktor Lampe, który w przemówieniu swem podkreślił doniosłe zasługi Pana Prezydenta R. P. na polu nauki i zasługi jego dla Państwa.

Zkolei dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. Mazurkiewicz odczytał po łacinie akt nadania doktoratu honoris causa Panu Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu.

Odczytania aktu nadania obecni na uroczystości wysłuchali stojąc.

Po otrzymaniu z rąk dziekana dyplomu Pan Prezydent Rzeczypospolitej w krótkich słowach podziękował serdecznie za słowa rektora i promotora i za nadanie mu godności doktora honoris causa, którą to godność wysoce ceni.

Po przywitaniu się Pan Prezydent prowadził przez dłuższą chwilę ożywioną rozmowę z obecnymi na uroczystości profesorami.

## Znaczenie i wyniki wizyty min. Becka w Białogrodzie

Białogrod 28. 5. (PAT). Po konferencji min. Becka z min. Stojadinowiczem wydano następujący oficjalny komunikat:

„Z okazji wizyty oficjalnej p. Józefa Becka, złożonej królewskiemu rządowi Jugosławji w dniach 27 i 28 maja w Białogrodzie, minister spraw zagranicznych R. P. p. Beck i prezes Rady Ministrów oraz minister spraw zagranicznych królestwa Jugosławji Stojadinowicz odbyli szereg rozmów, w ciągu których poddali zbadaniu aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej, mające na względzie przedewszystkiem

współpracę polsko - jugosłowiańską odnośnie rozwiązania wspomnianych kwestji.

Po szczegółowej wymianie poglądów pp. Beck i Stojadinowicz stwierdzili, że są całkowicie zgodni co do tego, że w celu kontynuowania polityki zagranicznej swych krajów w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej gotowi są zaoferować w granicach ich możliwości i ich istniejących zobowiązań — współpracę ze wszelką polityką konstruktywną, opartą na zasadach równości i solidarności międzynarodowej oraz na poszanowaniu godności i słusznych interesów Polski i Jugosławji. Obecny kontakt osobisty obu ministrów stanowi nowy dowód serdecznych stosunków, istniejących zawsze pomiędzy dwoma narodami słowiańskimi. W konsekwencji obaj ministrowie zdecydowali kontynuować przyjazną wymianę poglądów również w przyszłości w tym samym duchu i interesie polityki porozumienia i pokoju międzynarodowego“.

O godz. 20-tej poseł Debicki z małżonką wydał obiad w poselstwie polskim, na który przybył p. min. Beck z małżonką, premier Stojadinowicz z małżonką i szereg innych osobistości. Po obiedzie odbyło się przyjęcie w poselstwie polskim. P. min. Beck opuścił Białogrod dziś o godz. 22,45.

## Płonący samolot spadł do jadalni szpitala wariatów

Berlin 28. 5. (PAT). Dziś w południe w pobliżu lotniska w Hamburgu samolot komunikacyjny, kursujący na linii Berlin — Hamburg zderzył się z samolotem sport.

Pomimo uszkodzeń samolot komunikacyjny zdołał wylądować na lotnisku, natomiast samolot sportowy spadł na gmach przytułku dla obłąkanych w Alsterdorf, przebił dach i wpadł do sali jadalnej, gdzie stanął w płomieniach.

Pilot i dwaj mieszkańcy przytułku stracili życie, 4 osoby są ranne, w tem 1 ciężko.



PARTNER WYDANIA

Także podczas uprawiania sportu:

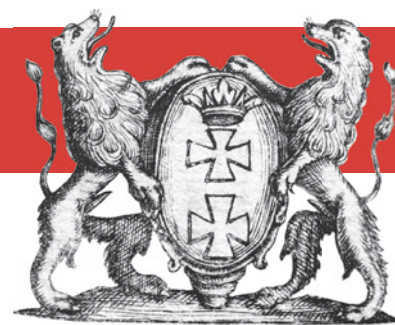
# NIVEA

Krem NIVEA od 0.40 - 2.60  
Dielak NIVEA od 1.- - 3.50





## Galeria Sztuki Gdańskiej



# Marian Stec – malarz „sezonu kolorowych chmur”

**Marian Stec należy obok Krystyny Jacobson do najstarszych przedstawicieli sopockiego koloryzmu, jest malarzem z tradycjami wywodzącymi się od paryskich kapistów.**

Urodził się w 1929 roku w Maryninie pod Lublinem i doskonale pamięta czasy wojny oraz nieporozumień rodzinnych wywoływanych przez wujostwo w sprawie przynależności ojca do obozu piłsudczykowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej. Sprawa ta w dalszych kolejach życia artysty przy różnych okazjach odgrywała istotną rolę. O mało co nie zaważyła na dopuszczeniu do egzaminu maturalnego. Dziś Marian Stec wspomina najświetniejsze czasy swojego gdańskiego malarstwa, a właściwie sopockiego przypadające na ożywienie po socrealizmie.

Pierwsze 4 lata od 1950 roku student Marian Stec uczył się w Sopocie pod pilnym okiem znakomitości miejscowej sztuki profesorów Jacka Żuławskiego, Stanisława Michałowskiego i Stanisława Teisseyre'a. Dyplom w aurze jeszcze wszechobecnego socrealizmu bronił już w Gdańsku po przenosinach uczelni do gdańskiej Zbrojowni. Było już po „Arsenale” w warunkach nowych

wyzwań stojących przed polską sztuką. Młody absolwent PWSSP w Gdańsku, od niedawna członek ZMP, został wiceprzewodniczącym Rady Młodych Twórców Wybrzeża i zabierał głos w sprawie poprawy programów nauczania w szkołach plastycznych, jednocześnie przez polską prasę przewijała się dyskusja w tak zwanej „sprawie sopockiej”. Między innymi „Po Prostu” opisywało konflikt między artystami a reklamiarzami.

Artysta mocno zaangażowany w poszukiwania nowych po socrealizmie wartości malarskich utrzymywał kontakt z grupą malarzy postępowych do których wówczas należeli: Jackiewicz, Ostrowski, Wójcik, Usarewicz, Michałowski, Massalska i młoda Magdalena Heyda Usarewicz. Punktem wyjścia były nadal konserwatywne zapatrywania profesorów, ale w nowej rzeczywistości przybierały one nowego rozumienia sztuki, mocno wspieranego przez autorytet przybyły z Anglii - Piotra Potworowskiego. Nie bez znaczenia było również

uczestnictwo gdańskich malarzy w praktykach i pokazach na zachodzie Europy między innymi Kazimierza Ostrowskiego, Rajmunda Pietkiewicza czy Teresy Pągowskiej. Był to czas rodzącego się w Polsce jazzu, teatrzyków studenckich i nowej sztuki.

Dziś kiedy rozmawiam z Marianem Stecem w aurze przepięknych prac gobelinowych niedawno zmarłej żony Haliny, też malarki, wspomnienia nabierają pełniejszego znaczenia, sentymentalna nuta ożywia mego rozmówcę, jednocześnie sprawia refleksję nad początkiem kariery artysty.

Zainteresowania sztuką Mariana Steca narodziły się w Szczytnie na Mazurach gdzie zamieszkał po wojnie wraz z rodzicami. Tam doszło do pierwszych zauroczeń malarstwem. W towarzystwie swego kolegi z liceum Jana Lebensteina malowali bitwy partyzanckie z Niemcami i głowy znanych sobie postaci, prześcigali się wymyślając co rusz nowe sceny. Nie bez znaczenia w tamtym czasie było uczestnictwo Steca, jako prawie dwudziestoletniego młodzieńca, w Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu. Uczestnikami kongresu było wielu artystów na czele z Pablo Picasso, Fernandem Légerem, Eugeniuszem Eibischem czy Xawerym Dunikowskim. Duże wrażenie na młodej osobowości przyszłego artysty wywołały znakomite nazwiska i ogrom imprezy, która nie pozostała bez znaczenia w przyszłej twórczości, jednak nie spowodowała skręcenia w stronę abstrakcji francuskich malarzy wręcz utwierdziła go w kolorystycznych poczynaniach Eugeniusza Eibischa. Owszem nazwiska zrobiły swoje, ale Marian Stec przez całe swoje artystyczne życie oddany był wartościom kolorystycznym, dziś może już demode, ale z jaką przyjem-



Marian Stec

nością i zadowoleniem nadal ogląda się te prace.

Stec nigdy nie budował swojej artystycznej kariery zawsze pozostawał skromnym twórcą nie goniącym za sławą, być może że łączyło się to z przez wiele lat wykonywaniem zawodu ” belfra”.

22 lata artysta uczył malarstwa w orłowskim plastyku a przez 5 lat był tam trzecim dyrektorem szkoły po Zdzisławie Kałędkiewicz. Nie był malarzem stojącym z boku, zawsze opowiadał się za nurtem patriotycznym jaki by on nie był, dziś z perspek-

tywy lat przychodzi konstatacja na temat dalszych losów szeroko rozumianego społeczeństwa. Stąd refleksja nad znaczeniem najważniejszych wartości egzystencji, która w wypadku artysty przyszła dość szybko.

Poznana na początku studiów przyszła żona Halina, absolwentka bydgoskiego plastyka wychowanka Mariana Turwida wybitnego artysty i wielkiej osobowości polskiej sztuki, stała się towarzyszką 70-letniego pożycia małżeńskiego. Pani Halina odeszła w grudniu ubiegłego roku. Kończąc gdańską PWSSP, przez wiele lat przekazywała swoje doświadczenia malarskie sopockiej młodzieży w II liceum. Jako doskonała, pracowita artystka realizowała swoje talenty jako malarka, twórczyni gobelinów i realizacji jubilerskich.

Sopoccy twórcy nie dbający nigdy o swoją popularność zapisali się w pamięci jako przykładni małżonkowie i znakomici malarze. Marian Stec z wielkim zadowoleniem i satysfakcją na zakończenie mówi o rodzinie, najważniejszej wartości w życiu człowieka. Pełen wigoru snuje plany swoich nadmorskich przyszłych realizacji malarskich.

**Stanisław Seyfried**



Marian Stec, Halina Stec



Marian Stec, Jastrzębia Góra



# Tankuj taniej z Energa na stacjach LOTOS



**Karta rabatowa czeka na Ciebie.  
Nasz konsultant opowie Ci jak ją otrzymać.**

- Tankuj ze stałym rabatem na stacjach LOTOS i ciesz się z dodatkowych upustów.
- Zbieraj punkty, które na stacjach LOTOS możesz wymienić na nagrody rzeczowe.
- Dowiedz się więcej na [energa.pl](http://energa.pl) lub u naszego konsultanta.



Kiedy i na jakich warunkach skorzystasz z naszej oferty „Oferta dla mobilnych” dowiesz się z regulaminu i jego załączników. Dostępne są one na naszej stronie [energa.pl](http://energa.pl) oraz w naszych salonach sprzedaży. Wartość przekazanych świadczeń w ramach sprzedaży premiowej nie przekracza progu zwolnienia od podatku określonego w art. 21 ust. 1 pkt 68 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



# Taneczne „Pompowanie Radości”

W ramach akcji studentów UG „Pompujemy Radość” w piątek, 22 maja, dla małych podopiecznych Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku zatańczyli animatorzy ze szkoły Just Dance - Studio Tańca i Animacji.



Studenci Uniwersytetu Gdańskiego zorganizowali akcję charytatywną na rzecz podopiecznych Fundacji z Pomocą - Pomóż Dzieciom z Białaczką - „Pompujemy radość”. Zaprosili do udziału żaków z całej Polski. Patronat honorowy objęli Rektorzy UG i GUM oraz prezydenci Trójmiasta. Zbiórka trwa do 31 maja z finałem w Dniu Dziecka.

Przebrani w bajkowe stroje tancerze przez kilkanaście minut występowali na parkingu budynku sąsiadującego z Kliniką Pediatrii, Hematologii i Onkologii Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Koronawirus zamknął chore na nowotwory dzieci wraz z rodzicami w salach, nie ma zajęć, nikt nie może ich odwiedzić. Mali pacjenci Kliniki mogli obserwować tańczących z okien swoich sal, reżim był więc przestrzegany. Barwny i pełne radości występ tak spodobał się małym pacjentom, że poprosili o bis. - Jeśli proszą dzieci to będzie bis - bez zastanowienia zdecydowali tancerze.

- Chcieliśmy uczynić tegoroczny dzień dziecka najhuczniejszym, najgłośniejszym jaki może być - powiedziała Natalia Kasprówska, wiceprzewodnicząca Koła Nauko-

wego Studencki Klub Biznesu, studentka ekonomii na UG, jedna z koordynatorek zbiórki. - Zdecydowaliśmy się połączyć siły jako studenci z całej Polski, żeby rozвесelić dzieciaki i zapewnić im jakieś atrakcje, a przy okazji zebrać pieniądze na szczytny cel jakim jest specjalistyczny stół zabiegowy. Zorganizowaliśmy występ w takiej formie, bo niestety oddział jest zamknięty, najprawdopodobniej do końca roku. Pozostają tylko takie akcje na świeżym powietrzu i akcje online, które również przygotowujemy. Zbierając pieniądze na stół wykorzystujemy wszelkie możliwe opcje promocji. Staramy się, żeby akcja charytatywna „Pompujemy Radość” przeszła do historii. Siły połączyli studenci z całej Polski i mamy nadzieję na zebranie jak największej kwoty pieniędzy.

Pomysłodawca projektu Łukasz Dziekan, członek Koła Naukowego Studencki Klub Biznesu na Uniwersytecie Gdańskim po wizycie w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku wyznaczył sobie za cel zorganizowanie największej zbiórki na Pomorz. Dzięki zaangażowaniu wielu osób zainicjowano zbior-

kę internetową, która ruszyła 18 maja i będzie trwać do końca maja.

Głównym celem inicjatywy „Pompujemy Radość” jest zbiórka pieniędzy na zakup stołu zabiegowego dla dzieci z Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Jest on niezbędny do wykonywania zabiegów pobrania szpiku kostnego i punkcji, które wymagają ogromnej precyzji. Codziennie są przeprowadzane dwa lub trzy. Obecnie używany stół jest już zużyty i powoli przestaje spełniać wymogi sanitarne. Wybrany do zakupu ze zbiórki stół zabiegowy S8 spełnia wszystkie wymagania niezbędne do przeprowadzenia różnych zabiegów chirurgicznych. Pozwala ustawić pacjenta w odpowiedniej pozycji do zabiegu. Można regulować jego wysokość bez użycia rąk. Konstrukcja i użyte materiały pozwalają zachować odpowiednią higienę. Materac jest bezszwowy i trwały, jego grubość zapewnia zaś wygodę pacjentowi.

Jeżeli uda się osiągnąć zaplanowany cel, organizatorzy zbiórki mają zamiar ją kontynuować, by kupić łóżka dla małych pacjentów (koszt jednego to ok. 14 000 zł) i niemowląt (koszt jednego to ok. 17 000 zł). Jest to ambitny cel, ponieważ w Klinice potrzeba na ten moment 12 łóżek dużych i 4 małych, co daje łączny koszt ok. 236 000 zł. Jeśli uda się zebrać na stół zabiegowy i łóżka, to studenci chcą zaopatrzyć ją w kardiomonitor. Koszt jednego to ok. 4 500 zł.

**Tomasz Łunkiewicz**

# Derby inne niż wszystkie

W niedzielę 31. maja o godzinie 17.30 po niespełna trzech miesiącach przerwy na boisko wybiegną piłkarze Lechii Gdańsk i Arki Gdynia. Pierwotnie spotkanie derbowe miało odbyć się 15. marca. Niestety, z powodu zagrożenia epidemicznego, zostało odwołane.



Flavio Paixao to w ostatnich latach król spotkań derbowych. W ośmiu meczach zdobył 7 bramek

W ostatnim meczu przed przerwaniem rozgrywek Arkowcy ulegli na własnym stadionie Wiśle Płock 1:2. Natomiast biało-zieloni zremisowali w Lubinie 4:4 z tamtejszym Zagłębiem. Biorąc pod uwagę czas, który upłynął od ostatniej kolejki, trudno kierować się tymi wynikami jako wyznacznikiem tego, co może nas czekać. Forma drużyny jest wielką niewiadomą. Faworytem tego starcia wydaje się jednak być gdańska Lechia, która w rozgrywkach Ekstraklasy z Arką jeszcze nie przegrała. Ostatni mecz tych drużyn zakończył się remisem 2:2, który Arkowcy uratowali w doliczonym czasie gry (bramka wyrównująca w 98 min. meczu).

Podczas przerwy związanej z COVID-19 nastąpiło wiele zmian, szczególnie w drużynie żółto-niebieskich. Nowym właścicielem został Michał Kołakowski, który jest synem futbolowego menedżera Jarosława Kołakowskiego. Z klubem pożegnał się Christian Maghoma. Istotna zmiana nastąpiła także na stanowisku trenera. Byłego piłkarza Arki, Krzysztofa Sobieraja zastąpił Ireneusz Mamrot znany m.in. z sukcesów w Jagielloni Białystok. Arkowcy odbyli krótkie zgrupowanie w Gniewinie. Po weekendowej regeneracji w poniedziałek rozpoczęli na obiektach Gdynieckiego Centrum Sportu przygotowania do derbowego starcia.

Gospodarze niedzielnej spotkania za miejsce treningów wybrali stadion przy ulicy Traugutta 29. Klub sukcesywnie podaje informację o przedłużeniu kon-

traktów m.in. z Michałem Nalepą, Jakubek Arakiem czy Zlatanem Alamerovicem. Lechii Gdańsk udało się także skorzystać z możliwości wykupu Kristersa Tobersa – uzdolnionego reprezentanta Łotwy. Na derbowe starcie z pewnością czeka Flavio Paixao, który stał się swoistym katem gdyńskiej drużyny. W sezonie 2017/2018 w wygranym meczu strzelił klasycznego hat-tricka i to w pierwszej połowie spotkania.

W najbliższym starciu derbowym drużyny Piotra Stokowca nie wesprze pałujący za nadmiar złotych kartek Filip Mladenovic. Jest to poważne osłabienie biorąc pod uwagę sytuację kadrową Lechii. Zaś w zespole Ireneusza Mamrota nie zagrają Damian Zbozień oraz Adam Deja.

Po raz pierwszy w historii spotkanie derbowe odbędzie się za zamkniętymi bramami stadionu. Kibice będą dopingować swoją drużynę oglądając transmisję meczu na antenach CANAL+ Sport. Kto okaże się lepszy?

## Terminarz Lechii po wznowieniu rozgrywek

27. kolejka  
31.05.2020  
17:30 Lechia Gdańsk - Arka Gdynia  
28. kolejka  
05.06.2020  
20:30 Górnik Zabrze - Lechia Gdańsk  
29. kolejka  
09.06.2020  
18:00 Lechia Gdańsk - Cracovia  
30. kolejka  
14.06.2020  
18:00 Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk

Czy Lechia Gdańsk podtrzyma serię w spotkaniach derbowych bez porażki? Czy Arka Gdynia zwycięży po raz pierwszy i odbije się od dna ligowej tabeli? Na te i wiele innych pytań odpowiedź poznamy w niedzielny wieczór. Początek spotkania 31. maja o godzinie 17.30 na Stadionie Energia Gdańsk.

**MG**

1. Legia Warszawa	26	51
2. Piast Gliwice	26	43
3. Cracovia	26	42
4. Śląsk Wrocław	26	42
5. Lech Poznań	26	42
6. Pogoń Szczecin	26	41
7. Lechia Gdańsk	26	38
8. Jagiellonia Białystok	26	37
9. Raków Częstochowa	26	36
10. Wisła Płock	26	36
11. Zagłębie Lubin	26	33
12. Górnik Zabrze	26	33
13. Wisła Kraków	26	31
14. Korona Kielce	26	26
15. Arka Gdynia	26	25
16. ŁKS Łódź	26	20



# Kolejny etap budowy terminala LNG małej skali w Gdańsku

Zakończyło się studium wykonalności projektu budowy terminala LNG małej skali w Gdańsku. Teraz przed Grupą LOTOS decyzja inwestycyjna. Terminal byłby pierwszym obiektem w Polsce, który umożliwiłby wykorzystanie skroplonego gazu ziemnego jako paliwa w transporcie morskim i lądowym. Inwestycja to dla LOTOSU kolejny krok w umacnianiu pozycji lidera w dziedzinie paliw alternatywnych. Koncern ma także konkretne plany związane z wodorem.



Paliwa zeroemisyjne są wielką szansą dla polskiej gospodarki. Grupa LOTOS działa na wielu polach, by wdrożyć je do przemysłu. Ekologicznym paliwem jest m.in. skroplony gaz ziemny.

## Baza LNG w Gdańsku

Projekt budowy terminala LNG małej skali w Gdańsku Grupa LOTOS analizuje w konsorcjum z Operatorem Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM. Terminal bę-

dzie bazą przeładunkową oraz logistyczną dla LNG, które zostanie dostarczone np. na stacje paliw, do bunkrowania statków lub do instalacji off-grid (poza siecią gazu ziemnego). Transport LNG z zachowaniem jego parametrów jest możliwy dzięki specjalistycznym cysternom oraz kontenerom kriogenicznym.

Projekt jest także związany z planami rozbudowy zdolności przeładunkowych ter-

minala LNG w Świnoujściu oraz koncepcją budowy tzw. terminala FSRU (Floating Storage Regasification Unit) w Zatoce Gdańskiej. Chodzi o pływający terminal wyposażony w pokładowe urządzenia do regazyfikacji skroplonego gazu ziemnego.

– Chcemy utrzymywać naszą silną pozycję lidera w dziedzinie paliw alternatywnych. Za lokalizacją bazy LNG w Gdańsku przemawia bezpośrednio

ścisłe sąsiedztwo portów morskich Gdańsk i Gdynia – największych polskich portów, które mogłyby być jednymi z kluczowych odbiorców LNG na potrzeby bunkrowania statków wykorzystujących to paliwo – mówi Paweł Jan Majewski, prezes Zarządu Grupy LOTOS.

Inwestycja obejmuje m.in. budowę zbiornika magazynowanego LNG, instalacji rozładunkowo-załadunkowej dla stanowiska statkowego,

pompowni załadunkowo-rozładunkowej statku oraz pompowni autocystern i kontenerów. Docelowa zdolność magazynowa terminala może wynieść ponad 3000 m<sup>3</sup> LNG. Celem projektu jest analiza możliwości wejścia na nowy, perspektywiczny rynek, jakim jest rynek przeładunku i bunkrowania LNG. Rozbudowa polskich zdolności importowych otwiera realną możliwość stworzenia rynku przeładunku i dystrybucji LNG w Polsce i regionie, dla której istotnym elementem w ramach łańcucha logistyki mogłaby być Baza LNG w Gdańsku.

Gdańsk znajduje się w obszarze Transeuropejskiego Korytarza Transportowego TEN-T Morze Bałtyckie-Morze Adriatyckie, przez co stanowić może istotną bazę logistyczną dla transportu LNG wzdłuż całego korytarza, zwiększając szansę na rozwój wykorzystania LNG i jego atrakcyjność jako paliwa alternatywnego w transporcie. Baza LNG w Gdańsku mogłaby z powodzeniem zaopatrywać również tereny niezgazyfikowane w Polsce.

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Instrumentu „Łącząc Europę”, który został utworzony w celu wsparcia rozwoju transeuropejskiej sieci transportowej, energetycznej oraz telekomunikacyjnej. Inwestowanie w infrastrukturę ma przynieść korzyści w postaci wzrostu konkurencyjności

oraz spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej.

## Plany wodorowe

LOTOS działa też w obszarze innych paliw nowej generacji, m.in. wodoru, który określany jest paliwem przyszłości. Gdańska rafineria posiada zdolności do produkcji około 16,5 tony wodoru na godzinę. Finalizowana właśnie budowa instalacji Węzła Odzysku Wodoru zwiększy tę zdolność produkcyjną do 17,5 t/h.

Technologie wodorowe w transporcie będą się rozwijały w pierwszej kolejności w oparciu o transport publiczny. Grupa LOTOS rozpoczęła właśnie współpracę z Gminą Miejską Tczew. Chodzi o dostawę wodoru do napędu autobusów, które miasto planuje wprowadzić do obsługi komunikacji miejskiej. Podobne listy intencyjne LOTOS podpisał wcześniej z Gminą Miasta Gdyni oraz Gminą Miasta Wejherowo.

Koncern realizuje też projekt Pure H2, zgodnie z którym na terenie gdańskiej rafinerii powstaną: instalacja do oczyszczania i dystrybucji wodoru oraz 2 punkty tankowania tego paliwa (w Gdańsku i Warszawie). Spółka finalizuje także prace nad mapą drogową wdrożenia strategii wodorowej i zamierza stworzyć strategię paliw alternatywnych w perspektywie do roku 2030.

Fot. mat. Grupy LOTOS




**Energa Sport szkolny z Energa**

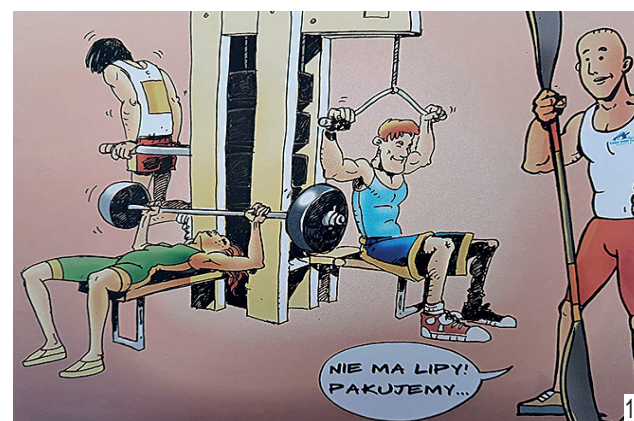
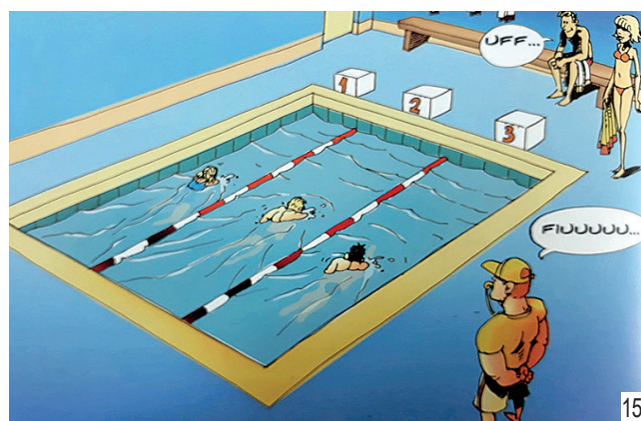
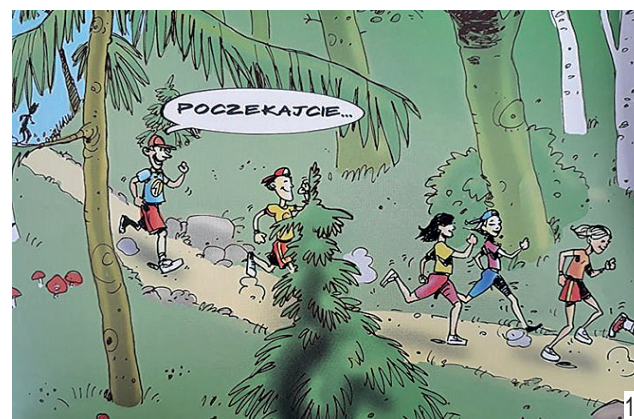
# Może to właśnie kajakarstwo jest tym sportem, które chcesz trenować? cz. 3

Kajakarstwo to piękny, ale ciężki sport. Spędzanie czasu w otoczeniu przyrody daje młodzieży wiele pozytywnych emocji. Szacunek i roztropność dla żywiołu jakim jest woda uczy młodzież odpowiedzialności i dyscypliny. W formie komiksu, o tym jak trenuje się kajakarstwo opowie Adam Seroczyński.

Opracowanie merytoryczne: Adam Seroczyński,  
Janusz Milewski, Tomasz Mendelski

Opracowanie wersji internetowej: Grzegorz  
Kwiatkowski

Rysunki: Jarosław Gach



## Odmrożona sekcja lekkoatletyki GZSiSS

Po przymusowym odpoczynku wychowankowie sekcji lekkoatletyki Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego regularnie trenują na świeżym powietrzu.



Trenerzy rozpisują zajęcia w programie classroom, a według tego wychowankowie realizują plany treningowe. Oczywiście w tym trudnym czasie dopuszczalne jest uzupełnienie zajęć poprzez różne formy ruchu np. wy-

cieżki rowerowe, jazdy na hulajnogach czy deskorolkach.

- Ja ze swoimi wychowankami trenuje online, oczywiście nic nam nie zastąpi treningów na świeżym powietrzu i dlatego proponuje

po zajęciach online sporty uzupełniające na świeżym powietrzu - mówi nauczyciel Adrian Czwojda, trener odpowiedzialny za grupy naborowe.

- Najważniejsze jest bezpieczeństwo naszych pod-

opiecznych, dlatego zajęcia są wstrzymane do odwołania, czekamy na wytyczne MEN - mówi Krzysztof Krystecki, trener skoków

- Na razie zajęcia odbywają się bez trenera, z rodzicem, ale mamy nadzieję że już niedługo spotkamy się na bieżni - mówi nauczyciel Krzysztof Skalski, trener odpowiedzialny za rzuty

- To jest dla wszystkich trudny czas. Wychowankowie otrzymywali rozpiski, wykonywali je w miarę możliwości, jednak nic nie zastąpi treningu w bezpośrednim kontakcie, w grupie, która się wzajemnie „napędza” - zauważa Dariusz Adameczyk koordynator sekcji lekkoatletycznej GZSiSS.

Kadra sekcji lekkoatletycznej pozdrawia wszystkich swoich wychowanków. Do zobaczenia na zajęciach!

**Materiały GZSiSS**

